

LEGA PRENUMERATY
w Łodzi:
Mies. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Ela rob. 3.70.
Odnoszenie do domów 20 gr.
Z przez poczt. 1)
Mies. z dod. ilustr. 5.20 gr.
Za Łodzią egz. 1) groszy
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 11-12
Artykułów i listów anonimowych
nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 6 lipca 1925 r.

Przed strajkiem rolnym.

Z TAJEMNIC TYBETU.



„Żywy Budda” z Muli w stroju pontyfikalnym na koniu.

wiedział że pojedą na samym końcu, a gdy spora gromadka uciekła z Orle w obawie represji, w mieszkaniach ich zarządził najcisłejszą rewizję.

Tak zaznaczył swą polskość tow. Chołupko-Kwapiński w roli komisarza bolszewickiego w Orle. Tow. Chołupko-Kwapiński nie będzie się chyba tego zapierał, bo w samej Warszawie jest kilka osób — kilku Polaków, którzy byli podówczas w Orle i którzy mu wszystko do oczu powtórzą i w każdej chwili w razie potrzeby zeznawać będą pod przysięgą w charakterze świadków.

Dziś wprawdzie tow. Chołupko-Kwapiński jest jednym z „filarów” PPS, a od komunistów od rzeza się, jak djabeł od święconej wody, ale przysięg wie mówi, że „czem skorupka nasiąknie... tem traci...”

Stan rokowań z Niemcami.

(p) W ubiegłą sobotę po naprężeniu piątkowym, sytuacja w rokowaniach poprawiła się. Zaczęto pracować w Komisji. Nastroj zapewnował pojednawczy.

Obradowano przez niedzielę i poniedziałek. Zdawało się, że dojdzie do porozumienia.

Polacy przyznali w zasadzie Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania rzeczowego i osobowego, o ile chodzi o komiwojażerów. Niemcy ze swej strony przyznali Polsce największe uprzywilejowanie.

Atoli pomiędzy polskimi a niemieckimi ustępstwami zachodzi ta różnica, że nasze ustępstwa i danie Niemcom największego uprzywilejowania mają dla nich ogromne znaczenie. Tymczasem koncesja niemiecka dla nas nie przedstawia wielkiej wartości wobec niemieckich zakazów dowozu i kontyngentowania importu do Niemiec.

Słusznie delegaci polscy zwrócili uwagę na tę nierównomierność, wobec czego rozpoczęto targować się o kontyngenty.

Niemcy obiecywali nie robić trudności dla eksportu żelaza polskiego i kwasu siarczanego do Niemiec, natomiast nie chcieli się zgodzić na wywóz bydła z Polski do Niemiec, a co do węgla obstawiali przy kontyngencie 100 tys. ton, miedzi

„internem” bolszewickim, podkreślając, że co innego — międzynarodówka berlińska.

Faktem pozostało, że do Polski nadesłane zostały duże sumy pieniężne na agitację strajkowa rolna.

Całą prasę polską obiegła niedawno wiadomość, o wykryciu przy ulicy Waliców 12 jacełki komunistycznej w liczbie czterech osób, o przyłapaniu kompromitującej pewnych posłów korespondencji oraz dokumentów, stwierdzających asygnowanie przez Komintern kolosalnej sumy 50 milionów rubli na strajk rolny w Polsce.

A więc płyna z bolszewii szeroka rzeźka pieniędzy, wyciśnięte z morza łez i krwi, z grabieży świątyn i monasterów, aby w Polsce wywołać niedostatek, aby rozdmuchać wśród mas miejskich, najbardziej potrzebujących i najsłabszych materialnie, ferment i niezadowolenie — aby podważyć byt Polski.

Rolnicy uprzedzeni są o strajku i przygotowani są do samoobrony w razie gwałtów — w razie przymusowego „brania w niewolę” i prowadzenia do sąsiednich folwarków. Może dojść do rzeczy bardzo poważnych, bo cierpliwość ludzka ma też tylko pewne granice. Światlejsi rolnicy małopolski potępiają strajk, wypowiedzieli się również w tej materii zgodnie i kółka rolnicze. Sytuacja na wsł jest naprężona do ostatnich granic.

Co na to wszystko czynniki międzynarodowe?

Czy czynniki rządowe zdają sobie sprawę z tego, że na wypadek gwałtów może dojść do rzeczy bardzo daleko idących, do zaisc nawet krwawych? Czy i obecnie, tak jak podczas strajku wiosennego czynniki międzynarodowe pragną pozostać w roli Piłata Ponckiego?

Czy nie warto by zatroszczyć się chociaż o to, w imię państwowego interesu, aby ta rzesza bezrobotnych, która dziś egzystuje na koszt funduszy skarbowych, była choć w części użyta do pracy przy żniwach, w razie wywołania strajku przez czynniki wywrotowe?

Chołupko - Kwapiński.

Na czele zbrodniczego strajku rolnego, przygotowywanego na żniwa, stoi Chołupko-Kwapiński. Z okazji tej aktualnej sprawy warto przyjrzeć się nieco bliżej przeszłości tego PPS-owca.

Tow. Chołupko-Kwapiński na szerszą widownię wypłynął w r. 1917 w Orle, mieście gubernialnym rosyjskim. Znajdująca się tam podówczas kolonia polska wystarała się o wypuszczenie na wolność internowanych w miejscowym więzieniu Polaków. Uwolnionych więźniów przyjęto kwiatami i zaopiekowano się nimi. Wśród nich znajdował się i tow. Chołupko-Kwapiński.

Wykapano go, ubrano, nakarmiono i zaopatrzone we wszystko. Jakież za to wszystkie wywdzię

czył się p. „towarzysz” rodakom? Oto już w kilka dni potem zaczął występować na zebraniach publicznych niesłychanie wrogo przeciw polskości i wygłaszać bolszewickie hasła i zasady.

Gdy go zapytano, co zaczął skąd pochodzi, odpowiedział z całym cynizmem: „Moją legitymacją jest celny strzał z browninga”...

Wkrótce wśród kolonii polskiej gruchnęła wieść, iż tow. Chołupko-Kwapiński został mianowany komisarzem bolszewickim w Orle.

Tow. Chołupko-Kwapiński już w parę dni później zaznaczył swoją działalność przez rozbrajanie polskich formacji wojskowych. Redakcom, pragnącym uzyskać pozwolenia na wyjazd do kraju zapo-

50-lecie twórczości Jacka Malczewskiego.



Nasza ilustracja tytułowa przynosi z okazji obchodu 50-lecia artystycznej twórczości Jacka Malczewskiego przez Kraków trzy reprodukcje

znakomitych dzieł uczonego artysty. Z lewej strony od góry zamieszczamy kompozycję pt. „Chrystus i jawne grzesznica”, następnie autoportret mistrza z r. 1924; poniżej zaś reprodukcję potężnego

dzieła pt.: „Błędne koło”. Dzieło to przedstawia wizję artysty, jako szeregu postaci; będących głową treścią jego twórczości plastycznej.

nie. Delegaci niemieccy obiecywali ostatecznie poprzeć u rządu niemieckiego podwyższenie kontyngentu węgla. Lecz wzamian za to żądali obniżenia stawek celnych na niektóre artykuły zbytku, jak wino, mydła, perfumy itp.

W poniedziałek odbyła się godzinna konferencja pomiędzy Prezesem Delegacji Polskiej p. dr. Prądzyńskim a niemieckim ministrem spraw zagranicznych p. Stresemannem, która miała przebieg zupełnie zadowalający.

W tym samym czasie odbywało się posiedzenie Niemieckiej Rady Ministrów, które p. Stresemann opuścił dla rozmowy z p. dr. Prądzyńskim.

W godzinę później odbyło się wspólne posiedzenie niemiecko-polskie. I tu radca Marquardt zakomunikował Polakom, że niemiecka Rada Ministrów uchwaliła nie podwyższać kontyngentu węgla ponad 100 tys. tonn i nie puszczać bydła polskiego do Niemiec.

Było to — oczywiście — niespodzianką dla Polaków, szczególnie wobec wyników konferencji p. dr. Prądzyńskiego z ministrem Stresemannem.

Niespodzianka tłumaczy się tarciami istniejącymi pomiędzy Stresemannem i jego partją z jednej strony, a p. Neuhausem i nacjonalistami z drugiej. Ponadto Niemiecka Rada Ministrów podobno uchwaliła wystąpić z repertarjami celnymi przeciwko Polsce i przede wszystkim myśleć podobno o zakazie importu drzewa i nafty z

Polski do Niemiec.

Musimy przyznać, że te ostatnie pociągnięcia niemieckie niezbyt dobrze świadczą o zręczności politycznej rządu niemieckiego, który ma dosyć kłopotów zewnętrznych i wewnętrznych.

Po co to udawanie siłaczów i potentatów, gdy cały świat zna sytuację Niemiec? Czy rząd niemiecki sądzi, że tą metodą zmusi jednak ostatecznie Polskę do ustępstw politycznych? To są złudne nadzieje.

Nieżyczliwe stanowisko rządu niemieckiego żadnej a żadnej nie wywoła katastrofy w Polsce, a z trudnościami już się oswoiliśmy i stosujemy środki zaradcze. Polska oświadczyła, że wojny celnej nie pragnie.

Walkę rozpoczęli Niemcy, zabraniając dowozu węgla polskiego do Niemiec i atakując nasz bilans płatniczy. Rząd Polski w obronie naszego bilansu płatniczego zabronił dowozu z Niemiec niektórych towarów zbytku, lub zbędnych, nie za bronął natomiast dowozu maszyn, składając tem samem dowód, że nie pragnie wojny gospodarczej.

Jeśli Niemcy zakazą dowozu drzewa i nafty polskiej do Niemiec, złożą ponowny dowód, że dążą do wojny gospodarczej. Zmuszą tedy rząd polski, że pod parciem opinii publicznej będzie zmuszony chwycić się tych samych środków, których używają Niemcy i tak pójdzie śruba bez końca.

Czy przez to zmieni się geograficzne położenie obu krajów i wzajemna ich zależność gospodarcza? Zawsze przemawialiśmy za umiarkowaniem i za rozsądnym i rzeczowym traktowaniem sprawy. Do porozumienia ostatecznego dojdzie, ale poco te niepotrzebne ofiary?

Walki wewnątrz lewicy francuskiej.

(p) Ostatnie tygodnie były dla rządu Painlevégo okresem krytycznym. Wypadki marokańskie, których likwidacja nie zapowiada się na czas najbliższy, oraz stale niepomyślna sytuacja finansowa (kurs funta szterlinga doszedł do 105 fr.), wywołały w łonie kartelu rządowego poważne przesilenie. Rozłam między mieszczańskimi radykałami a socjalistami, który się już zaznaczył z okazji debat nad reformą ordynacji do Izby, ujawnił się w dwóch ważnych głosowaniach i omal nie doprowadził do rozbitcia kartelu.

Głosi francuskie przysłowie, że „voyage forme la jeunesse”. Pokazało się jednak, że i starzy mogą się czegoś jeszcze w podróży nauczyć. P. Painlevé, ten zagorzały zwolennik kartelu, nabrał cech konserwatysty po powrocie z Marokka. Znalazł dość słów wymownych aby w Izbie Palais de Bourbon przed

stawić, iż w Marokku rozgrywa się obecnie walka o mocarstwowe stanowisko Francji. Juljusz Ferry w roku 1881 nazwał Marokko „la clef de la France”. Painleve w roku 1925 powiedział, że sprawa marokańska; to „kwestja narodowa”, w której Francja musi się jasno wypowiedzieć, dając silne poparcie rządowi.

Zdawałoby się, że kartel lewicowy weźmie w pierwszym rzędzie na siebie odpowiedzialność za kroki rządu i że głosować będzie solidarnie za wnioskiem rządowym. Stało się jednak to, co się zwykle dzieje w takich wypadkach. Zdecydowani rewolucjoniści stanęli przeciw rządowi, bo ich zadaniem burzyć, a nie budować. Socjaliści różnych ugrupowań poczęli się kręcić, jak w ukropie, kogo zdradzić program i socjalistyczne „credo”, czy interes Francji. Szczęściem dla Francji instynkt samozachowawczy wśród socjalistów zwyciężył. Painleve otrzymał votum zaufania w kwestji Marokka 510 głosami przeciw 30 głosom komunistycznym. Ale siła, która tę obrzymią większość dla rządu wyłoniła, nie miała swego punktu oparcia na lewicy.

Podobnie stało się i w kwestji finansowej. Błędem największym marzycieli—rewolucjonistów jest to, że mają wiedzę w kwestji finansów bardzo jednostronną: umieją mianowicie bardzo dobrze wypróżnić skarb państwa, ale nie umieją go napełniać. Tymczasem finanse to zimna woda na rozpalone głowy polityków. Tutaj działają pewne stałe prawa, niewzruszone zasady, których żadnymi magicznymi formułkami usunąć się nie da.

Toteż p. Caillaux mimo swego lewicowego pochodzenia, nie mógł dokonać cudu, ale odwołać się musiał do zwykłych środków napełnienia próżnego skarbu, t. j. do ofiarności obywateli. Zrobił to, stawiając wniosek o podwyżkę „plafonu” emisyjnego Banku Francuskiego z 45 na 51 miliardów franków, przyczem 6 miliardów wpłynęłyby jako pożyczka Banku do skarbu państwowego, oraz proponując za ciągnięcie pożyczki wewnętrznej na konwersję długu bieżącego (bons de Tresor) na dług stały. Ponadto p. Caillaux przewiduje zaostrenie akcji oszczędnościowej. Projekty ministra skarbu spotkały się z wielkim niezadowolaniem socjalistów, zwłaszcza, że ich wniosek o wprowadzenie podatku od kapitału został ogromną większością odrzucony. Zdawało się już, że to będzie koniec kartelu. Ostatecznie projekty p. Caillaux przyjęła Izba Deputowanych większością 340 przeciw 210 głosom, przyczem większość socjalistów głosowała przeciw rządowi. Zdało się jednak, że mimo różnic w kwestji finansowej kartel się na razie utrzyma, a z nim i rząd p. Painlevego. Zbyt wielkie są bowiem korzyści wyborcze, jakie grupy kartelowe odnoszą dzięki temu związkowi, by zechciały rozstać się już teraz i pozostawić pole partjom umiarkowanym. Kartel się mocno nadkręszyl, ale dalej istnieje.

Awans Dzierżyńskiego.

(p) Z Moskwy informują o oczekiwanych w najbliższych dniach doniosłych zmianach w łonie rządu sowieckiego. Mianowicie Trocki, pełniący obecnie funkcję prezesa komitetu dla koncesyj zagranicznych oraz inne stanowiska podrzędne, otrzymuje kierujące stanowisko samodzielne i znów wchodzi w skład rządu, jako przewodniczący „Naczelnej rady gospodarstwa ludowego”.

Dotychczasowy prezes tej rady Dzierżyński obejmuje komisarjat ludowy dla spraw wojskowych t. j. stanie na czele organizacyjnego i gospodarczego kierownictwa armji czerwonej, zamiast Frunzego. Ostatni zaś, jako fachowiec ściśle wojskowy, zostanie zamianowany głównodowodzącym zbrojnymi siłami związku sowieckiego.

Do tych zmian, zadecydowanych w następstwie dłuższej i zaciętej walki, w kołach rządowych przywiązują doniosłe znaczenie polityczne. Szczególną walkę wywołało zamianowanie Dzierżyńskiego, gdyż niemało prowodyrów sowieckich sprzeciwiało się wysunięciu na front komisarza wojskowego Polaka z pochodzenia.

Zwyciężył jednak obóz Dzierżyńskiego, którego zwolennicy twierdzili, że poprzednia działalność tego „Polaka”, szczególnie jako twórcy instytucji czterydziestki, stanowi dostateczną gwarancję jego „prawomyślności komunistycznej”.

Co się tyczy zamianowania Trockiego to ma ono wykazać osiągnięcie całkowitego porozumienia między „odrodzonym” dyktatorem, a jego byłymi przeciwnikami. Twierdzą, że Trocki miał się zobowiązać do zaniechania nadal jakiegokolwiek opozycji wobec innych władców Kremla.

Oficjalne ogłoszenie tych nominacji ma nastąpić jeszcze przed zwołaniem zjazdu partyjnego, który w ten sposób stanie przed faktem dokonanym.

Powódź w Warszawie.

Woda zalała bulwary. Poziom Wisły osiągnął 5 metrów.

W sobotę szybkość przyboru wody zwoleńca nieco i od 3-ciej po poł. do godziny 2-ciej w nocy wznosiła niezmiennie 3 cm. na godzinę.

O godzinie 7 wieczorem poziom Wisły pod Warszawą osiągnął 422 cm. a woda zaczęła wstępować na bulwary.

O godzinie 2 w nocy poziom podniósł się do

443 cm.

Najwyższy poziom wody został osiągnięty przez Wisłę.

o 4 po południu.

a nie między 10 a 12. Jak przewidywano w kołach fachowców hydrografów. To odłożenie kulminacji przez Wisłę spowodowały nowe obserwacje, poczynione przez biuro hydrograficzne.

Wysokość wody osiągnęła 5 metrów.

Wypadków żadnych dotychczas nie było.

Powodziąnna beda rozmieszczeni narażenie w barakach, gdzie przygotowano pomieszczenie dla

tyśiąca osób.

Wielki zjazd międzynarodowy w Warszawie.

Otwarcie 9-go zgrupowania unji stowarzyszeń Ligi Narodów.

Warszawa, 5 lipca 1925.

Dzisiaj o godz. 11—ej rano w sali recepcyjnej Rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 9-go zgrupowania plenarnego międzynarodowej unji stowarzyszeń Ligi Narodów. U stołu prezydjalnego zasiadło prezydium unji z prezesem p. Willoughby Dickinsonem oraz sekretarzem generalnym unji prof. Roydsenem i zastępcą sekretarza Smallem na czele oraz przedstawicielami stowarzyszenia polskiego z jego prezesem prof. Debińskim.

Posiedzenie zagał krótkim przemówieniem prezes unji sir Dickinon, dziękując za gościnne przyjęcie, zgotowane kongresowi przez rząd polski, władze miejskie m. Warszawy i społeczeństwo polskie, poczem udzielił kolejno głosu p. Sokalowi? ministrowi pracy jako oficjalnemu przedstawicielowi rządu polskiego na zgrupowanie unji, prof. Debińskiemu, jako prezesowi delegacji polskiej oraz prezesowi Rady miejskiej, senatorowi Bańkiemu.

Następnie sekretarze unji prof. Roydsen i Small odczytali pismo, nadesłane do prezydium zgrupowania przez nieobecnego, wskutek wyjazdu zagranicę, p. ministra Skrzyńskiego.

Po odczytaniu, przyjętego żywymi oklaskami, przemówienia, zabrał głos prezes unji Dickinson, który wyraził wdzięczność ciału dyplomatycznemu, akredytowanemu przy rządzie polskim na czele z p.

ambasadorem Panafieu za obecność na sali obrad poczem wygłosił dłuższe przemówienie.

Następnie pan prezes Dickinson udzielił kolejno głosu przedstawicielom poszczególnych delegacji, mianowicie p. Ferdynandowi Bisssonowi, przewodniczącemu delegacji francuskiej, którego ukazanie się na trybunie spotkało się z żywymi oklaskami obecnych, p. Marburgowi, (St. Zjednoczone), p. Brabecowi (Czechosłowacja), p. Pekarowi (Węgry), h. amb. Assim-beyowi (Turcja), prof. Andreadesowi (Grecja), prof. Djunara (Rumunja), p. Sugimura (Japonja), wreszcie d—rowi cTheewei (Chiny).

Następnie zgrupowanie wybrało na wniosek p. Buissona na przewodniczącego kongresu sir Dickinonsona, poczem wybrano 5 komisji, w składzie następującym: 1) komisji spraw wewnętrznych unji, a przewodniczącym sen. Brabecem, 2) komisję propagandowo—oświatową z przewodniczącym Pekayem, 3) komisję do spraw mniejszości z przewodniczącym d—rem Mahrbury, 4) komisję prawniczą z przewodniczącym prof. Fiederowiczem, 5) komisję polityczną, z przewodniczącym dr. Dollfusem.

Na tem posiedzenie inauguracyjne kongresu zostało zakończone. Wszystkie wymienione komisje zebrały się o godz. 4—ej po południu w gmachu uniwersytetu, gdzie również odbyło się zebranie komisji sprawdzenia mandatów.

Zadłużenie Francji.

O ustalenie wysokości i sposobu spłacenia długów.

Paryz 5. 7. 1925 r. (aw)

Caillaux referował na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów sprawę długów Francji, co do których mają być obecnie wdrożone rokowania w Londynie i Waszyngtonie.

Według sprawozdania Caillaux, Francja winna jest Anglii 432 miliony funtów szterlingów, co—wraz z procentami — wnosi obecnie sumę

624 milionów funtów szterlingów.

Długi Francji w Stanach Zjednoczonych dzieli się na dwie części: Z tych pierwsze są to długi oficjalne, drugie — gospodarcze. Do pierwszych zaliczała się zaliczki, udzielane przez Stany Zjednoczone rządowi francuskiemu w czasie wojny, wnoszą one

3 miliardv dolarów.

z procentami zaś

4.13 milarda dolarów.

Do kategorii drugiej zaliczają długi, zaciągnięte na cele gospodarcze Francji, i wynoszą one 567 milionów dolarów.

Komisja likwidacyjna, zwołana dla regulowania tych długów, będzie miała za zadanie ustalenie nie tylko sposobu spłacenia, lecz przede wszystkim ustalenia wysokości sumy dłużnej.

Co do ostatniego punktu, przedstawia się on rzeczywiście niejasno, gdyż Francja domaga się zaliczenia mniejszej stopy procentowej, mianowicie takiej, jaka stosowana jest w odniesieniu do Anglii, t. j. do wysokości 2.5 proc.

TELEGRAMY.

SPIS LUDNOŚCI W NIEMCZECH.

Berlin, 5 lipca 1925.

Wynik spisu ludności według prowizorycznego obliczenia wynosi 62.500 tysięcy, bez Zagłębia Saary. Z Zagłębiem Saary liczba ludności wynosiłaby 63.500 tysięcy.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTEGO POWITANIA AMUNDSENA.

Oslo, 5 lipca 1925.

Miasto przygotowuje się do uroczystości przybycia Amundsena. Wszystkie domy są bogato udekorowane. Tysiące cudzoziemców zjeżdża na te uroczystości.

CZY ANGLJA ZERWIE STOSUNKI Z SOWIETAMI?

Londyn, 5 lipca 1925.

„Sunday Times” donosi, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki z rządem sowieków z powodu antyangielskiego ruchu, propagowanego w Chinach przez Moskwę.

ZIEMIA W AMERYCE CIĄGLE DRŻY.

Londyn, 5 lipca 1925.

Z Nowego Jorku donoszą, że w Santa Barbara daly się odczuć nowe trzęsienia ziemi, następujące z przerwami co pewien czas.

Detonacje te występują z siłą niejednakową, uderzenia podziemne są raz słabsze, raz silniejsze. Ludność miasta Santa Barbara opuściła w panice swe siedziby, rozkładając się obozem w bliższej i dalszej okolicy. W wyludnionem mieście pełni służbę wojsko.

NA MARGINESIE

Głupcy wszędzie się rodzą.

Nareszcie jestem zadowolony.

„Codziennie wściekałem się czytając w warszawskich gazetach o tem, jak to tak zwani w złodziejskim zargonie „farmazoni”, „nabrali” przyjeźdnego kmiotka na talszywe brylanty. Przeglądając gazety naprzód przebiegłem wzrokiem rubrykę kradzieży i oszustw szukając czy znowu znaleziono w Warszawie jakiegoś idiota któryby dał się oskubać. I prawie że nie było dnia jednego, aby ta rubryka była wolna. Podziwiałem niejednokrotnie znajomość psychologii ludzkiej posiadana przez oszustów; nie zdarzyło się ani razu by „farmazoni” zrobili propozycje komuś ktoby połapał się na oszustwie i spowodował ich aresztowanie.

Naizupełniej zgadzam się z Makuszyńskim że oszukani nie warcą sa współczucia; nabywając za bezcen brylanty, w ich mniemaniu prawdziwe, zapewne uważają że pochodzą one z niepewnego źródła, a więc kupujący stają się do pewnego stopnia paserem. Również nie może zbudzić współczucia oszukany kupujący jakaś biżuterię od placzącej kobiety, która jakoby z niedźwiedzi sprzedaje ostatnią pamiątkę rodzinną. Pomimo, że nie żał mi tych oszukanych, to jednak wściekam się, że tylu idiotów jest u nas w Polsce i że tak mało ludzi... czytających gazety. Bo przecież ten kto raz przeczyta historie tanich brylantów, chyba nie powiśnie dać się nabrać.

Zdawałoby się że ofiara oszustwa padają tylko nasi ziomkowie nie grzeszący inteligencją i znajomością drukowanego słowa Tymczasem jak się okazuje można być również importowanym z zagranicy, inteligentnym i kulturalnym idiotą. Takim jest dyrektor teatru „Alhambra” w Brukseli p. Adalbert Monrog, który bawiąc w Warszawie celem zapoznania się z Warszawskimi teatrami również padł ofiarą oszustwa, kupując za sumę 2.600 belgijskich franków z dodatkami własnego złotego zegarka, osiem fałszywych brylantów.

Niewatpliwie pan Monrog wywiezie nie mile wspomnienie z Polski i nabierze złego wyobrażenia o uczciwości tubylców, to jednak nie zmniejsza winy pana dyrektora, który uważając że brylanty warte są 20.000 franków belgijskich cieszył się z oszukania głupiego Polaka, i tak gwałtownie dażył do załatwienia interesu że dla dopełnienia brakującej sumy dodał zegarek.

Czyż mamy ogłaszać w zagranicznych gazetach żeby cudzoziemcy unikali niepewnych interesów z podejrzanymi osobnikami, bo to jest niebezpiecznie.

A swoją drogą miło mi jest że nasz polski kmiotek, oszukiwany przez „farmazonów”, etycznie nie o wiele niżej stoi od dyrektora belgijskiego teatru „Alhambra”.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

CHÓR PAPIESKI W POLSCE.

(k) Wkrótce zawita do Warszawy i innych miast Polski... słynna na cały świat „Capella” sykstyńska (chór papieski), do niedawna prowadzona przez słynnego Perosiego. Starożytna ta instytucja, pod dyktando obecnego kierownika, prof. Casimira, wykonuje ma w większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i stylów. W skład chóru wchodzi wyłącznie mężczyzn, przyczem partie sopranów i altów wykonują chłopcy i rzeźnicy pochodzenia tureckiego.

Organizacja koncertów w Polsce założył się Polski Czerwony Krzyż.

XII ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH.

(k) W związku ze Zjazdem (12-16 lipca) odbędzie się szereg wycieczek przyrodniczo-lekarskich w celu zwiedzenia ważniejszych zdrojowisk i uzdrowisk w naszym państwie z jednej strony, z drugiej miejscowości, zasługujących na uwagę pod względem przyrodniczym. Zamierzone wycieczki, których dokładny program rozesłany będzie uczestnikom Zjazdu, przedstawia się następująco:

100-letni jubileusz cechu kowali i ślusarzy w Konstantynowie.

(Od własnego korespondenta)

Dnia 28 czerwca 1925 roku w niedzielę już od wczesnego rana — mimo chmurami powleczonego nieba — ruch w Konstantynowie był nader ożywiony: warkot motorów samochodowych, sygnały ostrze gawcze szoferów, miękki turkot pojazdów na gumach, zwięzłe głosy komendy maszerującego oddziału ochotniczej straży ogniowej, miarowy równy krok dążący na zbiórkę Sokoła — zlewał się w jeden uroczysty gwar, nieznany dotąd najstarszym mieszkańcom miasta, i nic dziwnego — Konstantynów za cały czas swego 120-letniego istnienia nie obchodził tak wielkiej uroczystości jaka dzisiaj przypada temu zniszczonemu przez wojnę miastu.

100-letni jubileusz Cechu Kowali i Ślusarzy miasta Konstantynowa. A więc nic dziwnego, że w tak podniosłym nastroju gotowano się do niezwykle wielkiego, uroczystego i rzadkiego w dziejach rzemiosła polskiego święta.

Około godziny 10-ej rano sformowano pochód z przybyłych delegacji. Wspaniałe to był widok: las różnobarwnych sztandarów kołysał się łagodnie nad morzem głów. Przy dźwiękach wojskowej orkiestry 28 p. p. ruszył pochód do kościoła, Świętąnią wypełniła się po brzegi. Uroczystą i solenną mszę odprawił miejscowy proboszcz, ksiądz Stanisław Rybus, poczem wygłosił do zebranych rzemieślników piękną, w serdeczne słowa ujętą przemowę. Po odśpiewaniu „Te Deum” i „Nie rzucim ziemi” pochód ruszył w stronę Dużego Rynku. I znów popłynął kilometrowy pochód poprzedzany wspaniałą orkiestrą, i znów zakotyły się sztandary cechów honorowo prowadzone przez oddział straży ogniowej i drużynę miejscowego Sokoła.

W uroczystości oprócz miejscowych cechów i stowarzyszeń — wzięło udział 64 delegacji w tem 36 z chorągwiami cechowymi.

Po przybyciu do ogrodu pana Seilera rozwiązano pochód, wspaniałymi sztandarami udekorowano wnętrza pawilonu i rozpoczęto posiedzenie jubileuszowe cechu. Pierwszy zabrał głos pan Brudziński, przedstawiciel Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, który krótkim a serdecznym przemówieniem powitał gości i cechy, poczem postawił zebranym wniosek wyboru prezydium. Zebrani wniosek ten przyjęli i jednogłośnie wybrano: na przewodniczącego pana Wawrzynieckiego starszego cechu ślusarzy i kowali w Warszawie, a na asesorów panów: Wisnowskiego i Stek-Millera, zaś do prowadzenia protokołu posiedzenia zaproszono pana Łączyńskiego sekretarza Magistratu. Przewodniczący otworzył posiedzenie pięknym przemówieniem, podnosząc doniosłość znaczenia jubileuszu w historii rozwoju kunsztu ślusarsko-kowalskiego i rzemiosła wogóle, życząc w dalszej pracy „szczęść Boże”. Następnie przewodniczący odczytał cały szereg depesz gratulacyjnych, między innymi depeszę cechu kowali i ślusarzy z Warszawy, cechu tkaczy miasta Łodzi, cechu szewców miasta Łodzi, cechu cukierników miasta Łodzi, cechu koszykarzy miasta Łodzi oraz telegram pana Cynarskiego prezydenta miasta Łodzi.

Po odczytaniu życzeń i gratulacji przystąpiono do wbijania gwoździ w drzewco chorągwi jubileuszowego cechu ślusarzy i kowali miasta Konstantynowa. Tradycyjne gwoździe zaofiarowali: Zgromadzenie tapicerów miasta Łodzi, cech majstrów kowalskich miasta Łodzi, cech czeladzi kowalskich

miasta Łodzi, cech kowali i ślusarzy miasta Tomaszowa-Mazowieckiego, cech kowali z Łowicza, cech krawców miasta Łodzi, cech odlewców miasta Łodzi, cech rzeźników łódzkich, a nadto żon: majstrów kowalskich miasta Konstantynowa oraz kowale i ślusarze miasta Aleksandrowa zaofiarowali wspaniałe, pamiątkowe szarfy do chorągwi cechowej. Następnie zabrał głos pan Szymański, przedstawiciel cechu rzeźników w Pabjanicach, omawiając znaczenie konsolidacji wogóle — w serdecznych, ciepłych słowach zachęcał do zgody, solidarności i łączności wszystkich cechów w Polsce. Pan Otto przemawiał w imieniu ochotniczej straży ogniowej w Konstantynowie, składając życzenia pomyślności w rozwoju kunsztu ślusarsko-kowalskiego w wolnej i niepodległej Polsce. Delegat Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie pan Brudziński w dłuższym przemówieniu podkreślał znaczenie obrony interesów klasy rzemieślniczej i ustroju cechowego w Polsce, któremu poważnie zagraża opracowywana w Sejmie Ustawa, przewidująca wyzwalanie na czeladników bez zgody i opinii majstrów a jedynie przez Komisję Egzaminacyjną, w skład której mogą wchodzić ludzie nie mający nic wspólnego z rzemiosłem. Dalej jędrnie i rzeczowo podniósł znaczenie historyczno-społeczne wogóle cechów w Polsce i Izby Rzemieślniczej w Warszawie; o niedocenianiej przez rząd i społeczeństwo wartości Szkół Rzemieślniczych o próbach zażydzenia cechów i o mającym się odbyć w najbliższych tygodniach ogólnym zjeździe rzemieślników w Warszawie, którego zadaniem będzie opracowanie planowej akcji obrony i interwencji w Sejmie. Pan Korczak, delegat cechu kowali i ślusarzy miasta Łodzi dowodził o konieczności wystąpienia na zjazd do Warszawy delegacji z całego Województwa Łódzkiego, aby zwartem szereg bronić cechy od grożącej im zagłady, bowiem opracowywana Ustawa Rzemieślnicza w Sejmie sparodjuje cechy i zlikwiduje dotychczasowy ustrój rzemiosła w Polsce, do czego dążą fabrykanci z jednej strony, z drugiej zaś partje polityczne, które następnie wykorzystywać będą te związki dla swoich operacji czysto partyjnych.

Listę mówców zamknął pan Łączyński, wiceprezes Sokoła w Konstantynowie, który podniósł osobiste zasługi na niwie społecznej i rzemieślniczej starszego cechu pana Stanisława Jabłońskiego i podstarszego pana Gustawa Tursz, zachęcając ich do dalszej owocnej i wdzięcznej pracy, wykazując jedno cześnie piękne karty historii cechów kowali i ślusarzy w dziejach walki o niepodległość Polski, ich poświęcenie i głęboki, ofiarny patriotyzm, zadokumentowany czynem w powstaniach narodu polskiego przeciw ciemiężcom północy. Po skończeniu posiedzenia odbył się wspólny obiad w pawilonie ogrodu a następnie zabawa bogato urozmaiconą niespodziankami. Mimo deszczu bawiono się ochoczo do godziny trzeciej w nocy. Przez cały czas uroczystości i zabawy przygrywała orkiestra 28 p. p.

W podniosłym nastroju, z bogactwem miłych wrażeń, zegnane serdecznie przez miejscowy Komitet Organizacyjny — rozjechały się delegacje i stowarzyszenia, by na swoich placówkach rzemiosła polskiego wykładać dalej rozpoczęte dzieło utrwalania naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i lepszą dolę nowym pokoleniom.

Konstantynów, dnia 29 czerwca 1925 roku.

HUMOR.

OTO TALENT!

Pan X. przez nieuwagę polknął dwuzłotówkę. Wezwano lekarza. Zabiegi nie pomogły. Zwrócono się jeszcze do dwóch innych lekarzy. Bez skutku. Wreszcie przybył p. minister Grabski. Dusił, dusił, aż w dusi... 2 złote 60 groszy.

ŻYDOWSKIE LAMENTY.

Przed płytą Nieznanego Żołnierza zebrały się w sobotę wieczorem, gdy szabas zapadał, nieprzełiczone tłumy żydów, którzy jęcząc i kołyszając się, jak łany zboża, oddawali cześć zmarłemu.

— Co znaczy ta niezwykła żywiołowa manifestacja? — zapytałem jednego z jej uczestników.

— Czemu poległego nieznanego żołnierza, bo był żydem.

— Skądże ta pewność, że nieznanego żołnierza był żydem?

— Napewno był żydem poległy żołnierz nieznany, bo ze znanych żołnierzy żydów żaden nie poległ.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Komunistyczny handel śledziami.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w czerwcu.

Nowy etap polityki gospodarczej sowieńców wprowadzający prawa kapitalistyczne pod osłoną rewolucyjnej ierarchii, budzi wśród komunistów różne wątpliwości, spory i typowe dla naszej rządzącej partii dyskusje.

Niedawno obradowała w Charkowie jedna z tysięcy organizacji, która nosi na stepujacy, skomplikowany tytuł: plenum centralnej komisji kontrolnej kompartii Ukrainy. Z tej sesji dowiedzieliśmy się, że dyskusja o neo-nepie w łonie komunizmu, trwa w całej pełni. Sekretarz komitetu centralnego wymienionej wyżej organizacji p. Koganowicz oświadczył, że wśród komunistów ujawniała się teraz trzy wyraźne kierunki. Pierwszy — składa się z tych „partyciów” (tak się u nas w Moskwie nazywa członek partii komunistycznej), którzy wytrwale idą za wskazaniami komitetu centralnego; drugi kierunek stanowią „watyki”. Ci przyzwyczajeni się do walki, do zdobywania szturmem fortec burżuazji, a teraz, jak mówi p. Koganowicz „trzeba siedzieć, ślezczyć nad drobiazgam, sprzedawać śledzie”. Wobec tego, ludzi tych ogarnęły wątpliwości. Mówią oni: „Jak to? Walczyliśmy o wielkie cele komunizmu, a teraz mamy śledziami handlować. Jaki jest związek pomiędzy drobnym handlem a komunizmem?”

Wreszcie trzecia grupa, to wyrażna opozycja. Ci nie chcą słuchać kierowników, nie mają wątpliwości, a prosto, jak mówi p. Koganowicz — oświadczył: „Poco nas zagaduje marksizm i leninizm? Powiedźcie nam wyraźnie, że ustępujemy drobnej burżuazji”.

Jak widać z wywodów p. Koganowicza,

ferment w łonie komunizmu zaszedł dość daleko.

Partia komunistyczna miała już kiedyś opozycje słynną grupę 22, która reprezentowała poglądy lewicy robotniczej. Dotąd jeszcze pamiętne są sposoby, z pomocą których opozycje te zlikwidowano cześć obdarowano tytułami i posadami, a cześć wystrzelano, demonstracje zorganizowana przez „22” rozpedzono nahaikami. Było to w r. 1922, od tego czasu żadnej opozycji nie obserwowano. Pani Kollontaj, która stała na czele „opozycji” urzędowała sobie spokojnie jako „połgwiecka” w Oslo; a o innych przywódcach, jak np. Miasnikowie nie słychać.

Nic więc dziwnego, że drugi i trzeci z pośród kierowników o których mówił p. Koganowicz, budzi niepokój wśród sfer rządzących. Tembardziej, że pochylenie się komunistów w stronę znienawidzonej i zwalczanej drobnej burżuazji, jest widoczne.

Wszystkie ostatnie dekryty sowieckie biora w opiekę drobnego burżua, sklepikarza, drobnego rolnika. Jest tak oczywistym ten fakt, że nawet załamujący ręce nad „kierunkami” kontroler komunistyczny p. Koganowicz, który zalecił surowo rozprawić się z narzekającymi, w tejże mowie potwierdził wszystkie zarzuty i wątpliwości szczerych komunistów.

Mówił on: — Utrwalanie legalności — to konieczność gospodarcza, gdyż włościanin, który ma kawałek ziemi, musi mieć gwarancję rozwoju swego gospodarstwa. Tylko wtedy będzie dobrze pracował.

Jeżeli ta zasada nie jest burżuazyjna, to doprawdy nie wiadomo, gdzie zaczyna się komunizm, a gdzie kończy się kapitalizm.

A. Z.

„Yankee Doodle” na bębnie z ludzkiej skóry.

Ameryka jest nie tylko krajem nieogrzanych możliwości, ale także krajem obfitującym w bardzo oryginalnych dziwaków. O dziwactwach tych oryginałów dowiadujemy się dopiero z ich testamentów.

Tak np. niedawno dowiedzieliśmy się o testamentie pewnej przyjaćiolki zwierząt z Chicago, która cały swój majątek, skła dający się z 12-sto piętrowego domu, oraz gotówkę w sumie 100.000 dolarów zapisała swojemu ulubionemu pieskowi i papugom.

W Ameryce łamano sobie głowy nad tem, jak też ów piesek, oraz papugi zachowywały się jako właściciele wielkiej kamienicy i znacznego pieniężnego majątku. Otóż chicagowskie towarzystwo ochrony zwierząt, któremu zmarła oddała w zarząd swój majątek, rozwiązało ten problem w bardzo prosty sposób. Kamienicę przebudowano na szpital dla zwierząt, do którego mają być przyjmowane przedewszystkiem chore psy, kieszka przebudowy pokryto z części pozostawionego kapitału, a reszta pieniędzy, czyli kilka tysięcy dolarów, złożono w banku. Procenty od tego kapitału wystarcza na zapewnienie pieskowi i dwu papugom koniecznych wygód do końca życia. Stworzenie te mają starość zupełnie zabezpieczona, a dzięki zapisowi, spadek pozostał po przyjaćiolce zwierząt obrocony został na korzyść nie tylko jej pieska, lecz całej przyszłej psiej generacji w Chicago.

Jeszcze osobliwiej przedstawiał się testament Amerykanina Milforda, który zmarł niedawno w Chicago, a przed śmiercią zapisał znaczny swój majątek tamtejszemu uniwersytetowi Harvarda. Naukowe instytucje tego uniwersytetu pod jednym wszak że warunkiem mogą wejść w posiadanie legowanej na ich rzecz sumy. Oto instytucja anatomiczna tegoż uniwersytetu musi się zobowiązać przyjąć wraz z odziedziczonym kapitałem, także zwłoki Milforda.

Zgodnie z jego testamentem skóra tego mecenasa nauki ma być wyprawiona na beben. Ten niezwykle instrument ma być przechowywany w jednym z klubów,

do których nieboszczyk za życia należał, a który również został sownie zaopatrzonej testamentarnym postanowieniem zmarłego oryginała. Prezydent wspomnianego klubu jest testamentem zobowiązany 17-go czerwca każdego roku udać się na górę Bunker w Charlestown i tam w obecności wszystkich członków klubu, oraz kilku krewnych nieboszczyka wybebnic na bębnie z ludzkiej skóry popularną piosenkę amerykańską: „Yankee doodle”.

W postanowieniu tem — zaznaczyć to należy — przebiła się jednak patriotyzm wspomnianego dziwaka. Obrął on dlatego datę 17 czerwca i górę Bunker na miejsce dla tego osobliwego koncertu, gdyż u stóp tej góry 17-go czerwca 1775 r. stoczona została wielka zwycięska bitwa, prowadzona o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Reszta skóry owego patrioty amerykańskiego potomni mają obowiązek wyprawic tak, aby można było z niej zrobić oprawę do albumu, na którego stroncach ma być wydrukowane złotem literami oświadczenie niepodległościowe nieboszczyka.

Dalszy tekst testamentu postanawia, ażeby zwłoki zmarłego poddane zostały sekcji dla celów naukowych, a mózg amerykańskiego oryginała, ma być przechowywany w spirytusie. Milford był za życia przekonany, iż jest genialnym człowiekiem, chciał więc te swoją opinie po śmierci także naukowo zadokumentować. Dlatego też w swoim ostatnim postanowieniu włożył na anatomów którzy preparować będą jego mózg, obowiązek; ażeby wyniki swych badań anatomicznych, nad mózgiem Milforda, przedstawili w wypracowaniu naukowym i żeby w każdą rocznicę jego śmierci, wypracowanie to było uroczyste w sali klubowej odczytywane.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy uniwersytet Harvarda warunki tego testamentu przyjmie. Gdyby je odrzucił, to wówczas cały majątek dziwaka przypadnie jednemu z klubów młodzieży w Chicago.

Spuszczina po Arakcejewie.

§) General Arakcejew był złym duchem okresu panowania Aleksandra I. Jego żandarmski system rządów, jego kolonie żołnierskie, wreszcie okrucieństwa względem poddanych włościan nadały dietno całej epoce nazwanej jego imieniem.

Do swego monarchy był jednak Arakcejew rzeczywiście i goraco przywiązany. Śmierć Aleksandra I w r. 1825 wstrząsnęła nim głęboko. Usunawszy się od życia politycznego, zamieszkał w swym majątku Gruzino, gdzie poświęcił się zbieraniu pamiątek po zmarłym carze. Arakcejew złożył fundusz z zaleceniem aby kapitał wraz z procentami skłanianymi, został wypłacony historykowi, którego rosyjska Akademia Nauk uza po 100 latach tj. w bieżącym 1925 r. za autora najlepszego dzieła o Aleksandrze I. Już w końcu 1916 r. premjum to wynosiło poważną sumę 840 tys. zł. rubli.

Jest rzeczą interesująca czy bolszewicy wypełnią wolę sławnego przeladawcy rosyjskiego ludu i czy wyrok Akademii Nauk będzie odpowiadał poglądom ofiarodawcy.

OLBRZYMIA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

W pobliżu Kiszyniewa w Bessarabji zdarzyła się wielka katastrofa automobilowa. Mianowicie 40 uczniu szkolnych wybrało się na wycieczkę autem ciężarowym. Na spadzistej drodze hamulec wypowiedział posłuszeństwo, wskutek czego auto wraz z pasażerkami przewróciło się. Skutki były straszne. Dyrektorka szkoły oraz 4 uczniu na miejscu poniosły śmierć, 15 uczniu doznało ciężkich ran również szofer dogorywa.

Wiadomość o wypadku wywołała w mieście istną panikę. Tłumy publiczności, wśród której przeważali rodzice uczniu przybyły na miejsce wypadku. Rozgrywały się sceny, rozdzierające serce. Kilkanaście uczniu z powodu przerażenia popadło w obłąd. W ciągu nocy zmarły dalsze ofiary, a miano wicie 3 nauczycielki. Stan 20 rannych uczniu znacząco pogorszył.

POECI I WYDAWCY PRZED 100 LATY.

§) Jedno z pism paryskich z r. 1825 za miesiąc z okazji koronacji króla Francji Karola X. następująca wzmianka:

„Młody poeta liryk p. Victor Hugo, został zaszczytnie wyróżniony zaproszeniem na uroczystości koronacyjne. Zaszczyt ten, oraz splendor natchnęły go do napisania pięknej ody p. t. „Koronacja”.

W piśmie zaś co do jednego ze swych przyjaćiol młody poeta skarży się na zachciankość wydawców: „Moja Koronacja — piśmo — ma powodzenie. Nakład doszedł do 30.000 egzemplarzy. Mój wydawca zarobił na tem do 50.000 fr. ja zaś otrzymałem 2.000 fr.

NAJNOWSZY REKORD.

§) Słynny tancerz paryski, baletmistrz Jan Borlin, dokonał ma w tych dniach niezwykłej sztuki. Oto jak głosz a fisze i szumne komunikaty w piśmie, wystąpił on jednego i tego samego dnia w Paryżu, Brukseli i Londynie. Pomysłowy tancerz przerzucić się będzie z jednej stolicy do drugiej samolotem. Tym razem artysta zaciekawie swymi występami nie tylko wielbicielu sztuki choreograficznej, lecz również i lotników.

ZMIERZCH LLOYD GEORGE'A.

§) Do niedawna potężne stronnictwo liberalów w Anglii, którego członkiem jest Lloyd George, traci obecnie coraz bardziej znaczenie. Onegdaj przy wyborach w Oldham został wprowadzić wybrany kandydat liberalny, lecz znokoma większość 4.600 głosów, podczas gdy niedawno większość ta wynosiła 13.000 głosów.

JAK RODZINY ZDRAJCÓW WITANO W MOSKWIE

§) Gdy wdowy po Bagińskim i Wieczorkiewiczu przybyły do Moskwy, witał je Dąbelski w imieniu polskich komunistów w Rosji. Przedstawiciel młodzieży komunistycznej dzieciom Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej zawiązał na szyji czerwone krawaty na znak przyjęcia do grona młodych komunistów.

Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej rząd sowiecki przyznał uposażenie t. zw. pierwszej kategorii robotniczej.

PRZEMYSŁ I HANDEL

Bilon.

Pomimo, że dotychczasowa emisja pieniędzy zdawkowych (srebra, bilonu i biletów zdawkowych) stanowi 60 proc. sumy, która może być wypuszczona na zasadzie ustawy monetarnej: że budżet na r. 1925 przewiduje dochód skarbu państwa z wypuszczenia bilonu, ministerstwo skarbu nie zamierza w lipcu, a prawdopodobnie także i w sierpniu r.b. pokrywać jakichkolwiek wydatków budżetowych emisją bilonu. Nie znaczy to, że skarb państwa nie będzie w tym czasie dokonywał wypłat w pieniądzach zdawkowych, skoro bowiem skarb, będąc do tego ustawowo zobowiązany, musi przyjmować i przyjmuje faktycznie należności podatkowe i inne w pieniądzach zdawkowych, musi w tych samych rozmiarach pokrywać niemi swoje wydatki. Idzie tu, przede wszystkim, o wypłaty pensyj urzędniczych, jako o wypłaty stosunkowo niewielkie; poza tem, częściowa wypłata pensyj urzędniczych bilonu jest niemal jedyną dziś drogą rozprawienia bilonu po całym kraju, tak, aby dotarł do wszystkich jego zakątków.

Nie zamierza minist. skarbu natomiast dokonywać wypłat bilonem, gdy chodzi o duże wypłaty jednorazowe (należności za dostawy itp.), o ile przed siębiorcom odnośnym nie są potrzebne pieniądze drobne na wypłatę robocizny, pensyj urzędniczych itd. Dający się gdzie indziej zauważyć nadmiar bilonu nie wynika z dużej samej emisji, lecz z dotychczas istniejącego nierównomiernego rozkładu emisji na poszczególne odcinki i sztuki.

Pieniądzy niklowych, zwłaszcza 50-groszówek, jest w obiegu bezwzględnie za dużo, zbyt duży również jest obieg jednozłotówek. Nowa emisja dwu i pięciozłotówek papierowych oraz powiększenie obiegu monet srebrnych ma na celu nie zwiększenie emisji bilonu wogóle, lecz zastąpienie pewnego nadmiaru monet niklowych i jednozłotówek papierowych dogodniejszemi odcinkami.

W najbliższym czasie oczekiwane należy wycofanie z obiegu jednozłotówek i usunięcia tych niedogodności, jakie się w obiegu bilonowym dały zauważyć.

AKCJA TARGÓW WSCHODNICH W JUGOSŁAWJI

(—) W wyniku przeprowadzonych przez bawiarę w Belgradzie Dyrektora Targów Wschodnich A. H. Grosmana badań, stwierdzić należy, że możliwości rozwoju polsko-jugosłowiańskich stosunków handlowych przedstawiają się bardzo dodatnio. Nie stety, jak stwierdza w swych doniesieniach dyr. Grosman, przemysł polski zupełnie zaniedbał rynek jugosłowiański, gdy inne kraje pracują tu bardzo intensywnie. Jest rzeczą konieczną przynajmniej, ażeby poważniejsze banki polskie osadziły tu swoich korespondentów.

Jugosławia wykazuje duże zainteresowanie dla wyrobów włókienniczych, sukna, tańszych wyrobów bawełnianych, wyrobów pluszowych, koców; worków, maszyn i narzędzi rolniczych, wyrobów żelaznych, naczyń emaljowanych, produktów naftowych; parafiny, chmielu itd. wszystkie te towary, z których większość odegrać może poważną rolę w eksporcie polskim, znajdują szeroki zbyt na rynku jugosłowiańskim. Kalkulować należy loco granica jugosłowiańska. Co się tyczy transportu, to winna być brana pod uwagę droga wodna Dunajem od Bratysławy. Wobec zapowiedzianego gremjalnego przyjazdu kupców jugosłowiańskich na V-te Targi Wschodnie, przemysł polski winien wyszukać wszelkich stronnie tę nadającą się doskonałą okazję do nawiązania stosunków handlowych z Jugosławją przez możliwie najwydatniejszy, wszechstronny udział w S—ch Targach Wschodnich.

CYGARA ZAGRANICZNE.

(—) W związku z informacjami pism o zamierzonym imporcie cygar zagranicznych, dykcja polskiego monopolu tytoniowego komunikuje:

W okresie przejściowym po likwidacji prywatnych fabryk tytoniowych ujawnił się na rynku brak dostatecznej ilości cygar. Spowodowane to zostało — obok innych przyczyn — głównie różnicą metod fabrykacji, stosowanych przez fabryki monopolowe i metod produkcji byłych fabryk prywatnych fabryki prywatne pracowały głównie na zamówienie, oddając sprzedawcom towar świeży, który dojrzewał dopiero u sprzedawcy; fabryki monopolowe pracując na zapas, oddają do sprzedaży towar zupełnie dojrzały do konsumpcji.

Ta różnica metody fabrykacyjnej sama przez się musiała wywołać przez pewien czas na rynku lukę, która spowodowała chwilowy nieznaczny import cygar.

Obecnie produkcja fabryk monopolowych po-

krywa zapotrzebowanie całkowicie i niema mowy o zakupie na przyszłość cygar zagranicą. Wyjątkowo tylko będą w przyszłości zakupywane niewielkie ilości oryginalnych cygar hawańskich.

Zaznaczyć należy, że we wszystkich państwach, w których istnieją monopole tytoniowe, sprowadza się tego rodzaju wysokie gatunki cygar, których nie opłaca się fabrykować w kraju.

W ostatnich czasach monopol tytoniowy uruchomił nową fabrykę cygar w dzielnicy najczęściej dotkniętej klęską bezrobocia w Wodzisławiu na Górnym Śląsku.

ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE

(—) Min. Spraw Wewnętrznych wydało przepisy, które nakazują organom policyjnym wydawanie świadectw niezamożności dla uzyskania paszportów zagranicznych ulgowych jedynie osobom, których dochód roczny nie przekracza sumy 3.600 zł. Osobom, których dochód roczny jest większy, mogą być wydawane zaświadczenia niezamożności, jedynie w wyjątkowych okolicznościach, przyczem na wydanem świadectwie należy wyszczególnić motyw wydania. Świadectwa takie zatwierdzać będą urzędy administracji państwowej 1-szej instancji. Urzędnicy państwowi i czynni wojskowi, zamieściwszy świadectwa niezamożności, mogą przedstawiać zaświadczenia urzędów, w których pracują, że pobory ich nie przekraczają 300 zł. miesięcznie.

Posłowie i senatorowie, o ile wyjeżdżają zagranicę nie w sprawach prywatnych, mogą otrzymywać paszporty ulgowe bez zaświadczeń.

W myśl polecenia min. sp. wewn. będą wydawane paszporty ulgowe z terminem ważności, dostosowanym do celu wyjazdu, rodzaju sprawy, kraju i t.p. Dotychczas wydawane paszporty zagraniczne, tak normalne jak i ulgowe, były ważne na okres 6-cio miesięczny. Inowacja ta utrudnia do pewnego stopnia otrzymanie paszportu ulgowego.

KREDYTY BUDOWLANE B.G.K.

W związku z nową ustawą o rozbudowie miast, Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do udzielania kredytów budowlanych.

Wobec powyższego podaje się do wiadomości, że podania wraz z załącznikami należy wnosić do Komitetu Rozbudowy, względnie Magistratów, które przesyłać będą wnioski do Banku Gospodarstwa Krajowego, celem przyznania i wypłaty kredytów. Miasta Małopolski Wschodniej winny składać podania do Oddziału B.G.K. we Lwowie, Małopolski Zachodniej do Oddziału w Poznaniu, pozostałe miasta do Centrali B.G.K. w Warszawie.

Szczegółowy regulamin dla kredytów budowlanych ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

O ZBYT WĘGLA GÓRNOŚLASKIEGO.

P. premier Grabski przysłał w dniu wczorajszym na dłuższym posłuchaniu posła z okręgu Pszczyna—Rybnica p. Kwiatkowskiego, który przedstawił p. premierowi obecny sytuację na Górnym Śląsku, wynikłą z powodu braku zbytu węgla. P. premier po wysłuchaniu opinii posła Kwiatkowskiego, przyrzekł sprawę jaknajprzychylniej rozpatrzyć.

Przewidywana jest specjalna konferencja w kwestji zbytu węgla górnośląskiego, która prawdopodobnie odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

MAKA.

Na rynku mąki pszennej tendencja utrzymana. Mąka amerykańska niższych gatunków sprzedawana jest od 60 do 61 gr. wyższych zaś od 63 do 64 gr. za kg. w sprzedaży hurtowej na worki. Nabywcy korzystają z 2—3 tygodniowego terminu uiszczania należności. Rynek jest dostatecznie zaopatrzony w ten gatunek mąki. Natomiast odczuwa się zupełny brak krajowej mąki pszennej, której zapasy wyczerpały się ostatecznie. Ofiarowywane są jedynie gatunki, nienadające się do wypieku.

PROTESTOWANIE WEKSLI.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, ogłoszone w nr. 61 „Dziennika ustaw”; traktujące o protestach wekslowych i czekowych, unowocześnia do

sprzedania tych protestów sędziów powiatowych, oraz komorników i urzędników sądowych. Czeki i weksle, które mają być protestowane, należy wręczać komornikom sądowym lub składać w kancelarji naczelnika sądu pow., poczem sędzia pow. wyznacza urzędnika do wykonania czynności zachowawczej.

PERSPEKTYWY POŻYCZKI 1250 MILJONÓW ZŁ. DLA POLSKI.

Przemysłowcy i parlamentarzyści angielscy, którzy powrócili z wycieczki po Polsce, zalecili rządowi angielskiemu gwarancję dla pożyczki 50 miljonów funtów dla Polski.

KACIK DLA PAŃ.

Kobiety z wąsami i brodami.

Kilka francuskich czasopism fryzjerskich prognozuje, że moda krótkich włosów u kobiet trwać jeszcze będzie dwa lata, to jest do 1927 roku. Skądże pismo owo zaczerpnęło tę przepowiednię? Oczywiście ze statystyki, która daje się przecież użyć do wszystkiego. Mianowicie statystycznie zostało udowodnionem, że fryzura nie utrzymuje się w modzie dłużej ponad dziesięć lat i rzadko też wychodzi z mody w krótszym przeciągu czasu. Ponieważ zaś paziowskie fryzury zaczęły wchodzić w modę w roku 1917, więc według dokonanych obliczeń w 1927 roku ma przyjść kres chłopięcym czuprynkom. Tak samo miała się rzecz z greckim węzłem, który przed dziesięciu laty był bardzo en vogue.

Dziesięć lat trwania fryzury byłby to zatem okres niedługi. A jednak opowiada jakiś amerykański rzeczoznawca, dziesięć lat, to okres bardzo długi, wystarczający do zrujnowania głów kobiecych albowiem — powiada ów Amerykanin nazwiskiem Charles Nestle, że jeżeli kobiety w dalszym ciągu będą sobie obcinały włosy a la garconne, to powierchliwość ich ulegnie wielce niekorzystnym zmianom. Albowiem energia, która służyła do rozwoju włosów, zbyt liczna obecnie przy chłopięcych fryzurach, znajdzie sobie ujście w bujniejszej vegetacji włosów na twarzy. I oto podobno w niedalekim już czasie zobaczymy mnóstwo kobiet ozdobionych pięknymi wąsami i brodami. Byłoby to oczywiście uwiarygodnieniem pełnem t.zw. mody męskiej. Kobiety, które, jak obecnie wielu mężczyzn zechcą zrezygnować z takiej ozdoby twarzy, będą się musiały przynajmniej raz na dzień golić. Przytem energii tej, powodującej zarosty na twarzach kobiecych, tak mało zostanie dla włosów na głowie, że kobiety na podobieństwo niektórych mężczyzn zaczną świecić lysymi czaszkami. Ostatecznie u mężczyzn — powiada mistrz Nestle — lysiina jakoś uchodzi, chociaż również nie może być uważana za specjalną ozdobę, za to jeżeli chodzi o kobiety, to chyba dłuższego będzie czasu potrzeba, zanim tego rodzaju męska cecha powierchliwości zacznie być uważaną za znamię piękności. Amerykanin ów radzi kobietom, które posiadają jeszcze długie włosy, a takich już nie wiele, aby zwały się, na jakie niebezpieczeństwa się na rażają, obcinając swe warkoczki. Ze ostrzeżenia te nie zdolają powstrzymać kobiety od dalszego lansowania fryzur chłopięcych — jest rzeczą niewątpliwą. A historyjka amerykańska o zarostie kobiecym i lysiźnie przypomina cwe przestrogi mamusi, która zakazywała córce całować się z mężczyznami, bo... jej włosy urosną.

MODA MALOWANYCH NÓG, PLECÓW I PIERSI.

Pisma amerykańskie doniosły, że elegantki z Holly Wood od pewnego czasu na znak protestu przeciwko drożyznie jedwabnych pończoch chodzą z gołymi nogami. Panie te doszły wszakże do przekonania, że goła noga nie wygląda zbyt efektownie, a przytem jest to moda tak niekosztowna, że każdy może w niej współuczestniczyć, więc wymyśliły coś nowego.

W Ameryce każda nowa moda, zwłaszcza bardziej ryzykowna, wychodzi z pośród kół artystek filmowych. Tak było też i tym razem, Artystki filmowe zaczęły się nagle pokazywać na ulicach z malowanymi nogami, przyczem jedna sadziła się przed drugą na jak najpiękniejsze ozdoby. Nie trwało to długo, a także inne damy z Holly Wood zaczęły je naśladować. Mało tego, gwiazdy kabaretowe po zazdrościwszy artystkom filmowym inicjatywy odnośnie wprowadzenia mody malowanych łydek, postanowiły zapoczątkować modę malowanych pleców i piersi. I oto artystki różnych Music-hallów w Holly Wood udają się do znanych malarzy, prosząc o pomalowanie pleców i piersi. Szereg pań z dobrego towarzystwa naśladuje artystki z Variete i ukazuje się również na balach i przyjęciach z pięknymi malowanymi plecami. Mówią nawet, że moda ta z Ameryki przedostanie się po przez Ocean do Paryża, aby stamtąd rozpowszechnić się na całą Europę.

ZYGZAKI

Po pobiciu p. wiceprezydenta.

Pana wiceprezydenta
 Ex-urzednik pobil pono.
 Wiecek temu „zbrodniarzowi”
 Nienawiscia wszyscy ziona
 I pytaja sie codziennie
 Juz okolo pol tygodnia:
 „Checia zemsty czy rabunku
 Dyktowana byla zbrodnia?”
 Ze domysly le niecislo
 Dowiedzialem sie nareszcie,
 Bo pobito dygnitarza.
 By mu rozelos zrobic w miesciel
 Wszak dotychczas tylko ciagle
 Pisma wszyskie tak pisaly:
 „Wolowodzki nam zaklada
 Wodociagi i kanaly”
 Albo lawnik gospodarczy
 Tak powiadał sam o sobie:
 „Ja takze w Magistracie
 Cos dobrego czasem zrobilem”
 Gdy zas fama o zaslugach
 Dygnitarzy tych dwu cichnie
 Zaraz ludzie zaczynaja
 O przesie mówic Fichnie.
 No, a dotad nikt nie mowil.
 Co porabial pan Groszkowski.
 Czyzby lebil wciaz pigulki
 I rozliczne robil proszki?
 Ale gdziez tam! Nie wierzymy!
 — Wnet krzykniecie w jednej chwili
 Za lenienie wszak pigulek
 Chyba by go nie pobil!
 Ja tez jestem tego zdania.
 Lecz ze „zygzak” jest zbyt dlugi
 Innym razem zlicze moze
 „Wybilane” te zaslugi.

Osa.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Poniedziałek dnia 6 lipca Dominiki p. m.
 Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piórkowska 193 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

Widowiska.

Teatr Miejski „Komisarz Sowiecki”

LETNI „Cnotliwy kobieciaz”

„Popularny w ogródku „Scala”

„Panna w koszarach”

Mimo „una „Francuska lalka”

„Czary „Fridolini, Ridolini”

„Casino „Znak na ramieniu”

„Reduta „Pamiętnik Harold Lloyd'a”

„Cleon „Dziewczynka z Ostendy”

„Spółdzielni Frac. Państwowych

„Sezonowa miłość”

„Dom Ludowy „Ta, którą wytykaja pal-

cami”

„Resursa „Czarci przelęcz”

„Corso „Trzeci misja Judeksa” 2 serie

„BELE — VUE „Miłość przez ogień i krew”

„Miejski kinematograf Oświatowy

„Tęgi obrońca”

Wiadomości bieżące

Ciągnięcie loterii klasowej.

Ciągnięcie IV klasy II—ej Polskiej Państwo-
 wej Loterii Klasowej odbędzie się we środę 8 i
 czwartek 9 b. m.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole
Włókienniczej.

We wtorek, dnia 30 czerwca r. b. odbyło się za-
 kończenie roku szkolnego w Państwowej Szkole Włó-
 kienniczej w Łodzi.

Z liczby 31 uczniów kursu III Wydziałów: prze-
 dzalniczego, tkackiego i farbiarsko—wykończalni-
 czego, dopuszczonych do egzaminów. 26 uczniów
 otrzymało świadectwa ukończenia nauk, a mianowicie:

Andrzejewski Kazimierz, Berliner Karol, Bi-
 wan Franciszek, Błaszczyński Władysław, Celnik
 Czesław, Galewski Jakób, Gontarczyk Józef, Halkie-
 wicz Wacław, Jarzęcki Tadeusz, Kaepczak Franciszek,
 Kamer Mieczysław, Majchrowski Edmund, Mi-
 chalski Jan, Nemeec Mieczysław, Pawlak Józef, Pfei-
 fer Leon, Piątkowski Kazimierz, Pola-kiewicz Sta-
 nisław, Pytlewicz Antoni, Rozenberg Stanisław, Ry-
 dza Mieczysław, Splawski Alojzy, Szymański Jan,
 Szymański Leon, Trelewicz Leonard, Zieliński Józef,

Św. Teresa i Imię pan Tadeusz
Wieniawa Długoszewski.

KTO BLUŻNI I SZERZY PORNOGRAFJE ?

Z początkiem wiosny br. doniosły
 dzienniki o następującym smutnym wypadku:
 „Pierwsze promienie słońca wiosennego
 wywabily na spacer za miasto trzy mło-
 de studentki: szły sobie lekkim i zwa-
 wym krokiem ciesząc się przestrzenią, ru-
 chem, ciepłem i szczybiotały sobie we-
 solo-wesoło. Wkrótce spostrzegły, że ja-
 kieś trzy podejrzane indywidualia za nimi
 postępują: strwożyły się i śmiech im się
 urwał; przyspieszyły kroku, potem
 wprost spłoszyły się i uciekać zaczęły,
 ale uciekając nie oddalały się od owych
 trzech indywidualiów, bo oni ze złowroga
 zawziętością ścigali je. A kiedy je w moc
 swą dostali, zanęchali dwie młodsze, naj-
 większą tylko porwali gdzieś ze sobą;
 krzyk rozpaczliwy — wołanie o pomoc;
 ale pomocy nie było — więc nieszczęśli-
 wa uległa przemocy”.

W sercu każdego szlachetnego czytelnika,
 czy on był robotnikiem czy inteligentem
 — prostakiem, czy też postępowcem notatka
 ta dziennikarska wzbudziła współczucie gło-
 bokie dla tej niewinnej, młodej ofiary gwał-
 tu zwierzęcego. Lecz oto co pisze dnia 4
 lipca tygodnik „Walka” pod tytułem: „Świe-
 ta Teresa dobrze robi na raka”. Przeczyta-
 my całość dosłownie:

„Lecznicza. Przeważnie dla niewiast, które
 różna wytrawni chorudzy. Przybywa
 pacjentka, chorująca na raka tym razem
 w nosie. — Przed operacją chora usypiała.
 Ale ponieważ nos ma „zajety” więc as-
 systent dał narkozę ze strony przeciw-
 nej po prostu „od spodu”. Chora ma 50
 lat, jest dama doświadczona, która wie
 dobrze, co znaczy cierpieć na raka, co
 nos po kawałku wyjada. Pierwsza dawka
 narkozy poskutkowała o tyle, że cho-
 ra poczęła coś deklamować. Jęła powta-
 rzać taktownie: „Święta Tereso, módl się
 za nami”. Asystent dale drugą dawkę.
 Chora odrazu to spostrzegła: Och, ktoś-
 mi tam coś wsadza... To pani nie śpi?
 Nie śpię — wszysko słysze i czuje, że
 mi ktoś coś wkłada... To nic, to swój pro-
 sze pani... A jeśli swój to dobrze... Świę-
 ta Tereso módl się za nami. I usnęła na
 cieniutką, która w 3 dni była już zdrowa
 i powtarzała, że nieraz już miała moż-
 ność przekonać się, jak dalece skuteczna
 jest pomoc św. Teresy, która dobrze ro-
 bi na raka”.

Ktokolwiek przypatrzył się świetlanej
 postaci świętej Teresy, która kilka miesięcy
 temu została w poczet świętych policzona
 ten przeczytawszy powyższą notatkę w „Wal-
 ce” umieszczona pytać musi z szlachetnym
 oburzeniem: Co to za jeden ten bezecnik,
 który śmie we wstretnym jakimś opisie por-
 nograficznym wspominać wzniosłe imię świę-
 tej Teresy? Ale odpowiedź na to pytanie
 nie łatwa — bo autor tej notatki nie raczył
 podpisać ujawnić nazwiska swego: „widocz-
 nie jest to nie tylko zgnięty jakiś bezecnik
 ale i tchórz podły. Wiecek czytelnik patrzy
 na stronie tytułowa owej „Walki” i dowiaduje
 się, że ta „Walka” tytułuje się szumnie jako
 „Tygodnik polityczny, społeczny i literacki”.
 No ale cóż taka notatka pornograficzna mo-
 że mieć wspólnego z polityką lub litera-
 tura w prawdziwym tego słowa znaczeniu?
 Wiecek czytelnik dalej dochodzi kto to może
 być redaktorem tej „Walki”. Dowiaduje się,
 że jest nim jakiś Tadeusz — Wieniawa Dłu-
 goszewski. Aha, teraz to już trochę pojmuje.

— Z kursów dokształc. przy Szkole Włókn.

Kursy dokształcające zawodowe przy Państwo-
 wej Szkole Włókienniczej w Łodzi ukończyli nastę-
 pujący słuchacze: **A. przedziałnictwa:** pp. Bisinger
 Wacław, Bohn Otto, Bojanowski Marjan, Hacke Jul-
 jusz; Kirsch Samuel; Kreklinow Paweł, Nowakowski
 Tadeusz, Oberländer Alfred, Rutkowski Otton, Ro-
 garz Erwin; Izydorczyk Jan i Wyrzykowski Zy-
 gmunt. **B. kurs tkactwa:** pp. Briese Zygmunt, Pusi-
 Adolf, Różański Kazimierz, Szumarowski Cezary,
 Szumarowski Albin, Szoll Alojzy; Zieliński Jan, Mi-
 ler Alfred, Witkowski Kazimierz. **C. kurs farbiar-
 stwa:** pp. Drzewiecki Eugeniusz, Gortel Stanisław,
 Grigorowski Zygmunt, Krygier Artur, Miłak Jan,
 Niedźwiedzki Felcján, Szymański Bolesław, Karnow-
 ski Józef, Liebich Zygmunt, Anders Alfons, Włoczek
 Stanisław.

to ten rodzaj literatów, którzy koniecznie
 per fas a wiecek jeszcze per nefas chcą so-
 bie zdobyć choćby tak zwana „dożywotnia
 nieśmiertelność”. Wiecek osadźmy, czy choć
 by na taka nieśmiertelność oni zasługują.
 Przeprowadźmy paralele między pewnymi
 myślami, jakie nam się nasuwały po prze-
 czytaniu owych dwu notatek dziennikarskich:

1) W pierwszej notatce młoda, niewin-
 na istota stała się ofiarą gwałtu zwierzęce-
 go; — w drugiej notatce świetlane imię św.
 Teresy zostało nadużyte w cuchnacym opi-
 sie pornograficznym.

2) W pierwszej notatce młoda istota zo-
 stała brutalnie czci swej pozbawiona — w
 drugiej notatce ta część, jaka serca idealiz-
 mowi owiane oddała świętej Teresie została
 cynicznie zbeszczeszczona.

3) Sprawców zbrodni opisanej w pier-
 wszej notatce każdy człowiek kulturalny
 nazwie degeneratami, wyrzutkami społeczeń-
 stwa — podobnie i tych „literatów”, którzy
 dopuścili się haniebnej napaści na część św.
 Teresy prawdziwa kultura wstydzić się
 musi.

4) Policja puściła się w pogoń za spraw-
 cami zbrodni opisanej w pierwszej notatce
 — podobno też i ci literaci, którzy sfabryko-
 wali swą pornograficzną notatkę w „Walce”
 mieli już nieraz z policją do czynienia —
 sprawdziło się na nich adageum: praedes-
 tinator neminem fallunt.

5) Opinia publiczna bezwzględnie po-
 tępiła sprawców zbrodni opisanej w pier-
 wszej notatce; — podobnie i owych „litera-
 tów”, którzy perły z błotem mieszała, którzy
 ideał wzniosły w ramy swych śliskich my-
 śli i opisów rozłączała opinia publiczna
 zdrowa bezwzględnie naplętnować musi.
 Wiecek nieśmiertelność choćby tylko do-
 żywotnia ale hańba prawdziwa otaczać win-
 na owych literatów którzy sami niezdolni
 do tego, by wzniesić się do ideałów chcieli-
 by wzniosłość każdą zbrudzić w odmetach
 swych niemoralności brudnych. — Ale osta-
 tecznie dlaczego to piśmko p. Tadeusza —
 Wieniawy—Długoszewskiego nigdy nie rzuca
 się na świętości żydowskie? Nikt nie przy-
 puszcza, że jest on cielesnie circumcensus —
 ale też nikt nie wątpi, że ten niby „wolny”
 postępowiec jest „niewolnikiem” czynników
 niearyjskich.

X. Dr. Marzotko.

Najzupełniej rozumiemy oburzenie Szan-
 kiedza doktora na cuchnacy produkt umys-
 łowy bolszewizującego szlachciurę Imci Pa-
 ni Wieniawy — Długoszewskiego gdy za-
 ste chyba tylko szpał moskiewskiego „Bez-
 bożnika”, największego świństwa, jakie gło-
 poła ludzka bezwstyd i zezwiercenie wy-
 myśleć mogły.

Nie pierwszy to raz ten piecior czy dzie-
 sięciopalkowy bezecnik pozwala sobie na
 podobne prowokacyjne antykatolickie wysta-
 pienia — znane są jego głupie i bezmyślne
 ataki na polskie duchowieństwo katolickie
 na łamach żydowskiego „Głosu Polskiego”

Zwracam się do władz z uprzejmym
 zapytaniem, czy na to istnieje w nieszczęsnej
 Polsce wolność słowa, aby pierwszy lepszy
 żydowski — masonsko — bolszewicki namita
 mógł nagrawać się z świętości, czczonych
 przez ogół polskiej ludności, od wieków
 przywiązanej do religii i wierzeń katolickich.

M. W.

Ze sportu.

HAKOAH Ł. K. S. 3:0 (1:0)

Drugi występ wiedeńskich żydów skończył się
 znowu ich zwycięstwem, aczkolwiek nie tak druzgo-
 cącem, jak onegdaj.

ŁKS, podobnie jak w sobotę Turyści, pomija-
 jąc szereg dogodnych momentów rodbrankowych,
 miał nielada okazję do zdobycia przynajmniej jed-
 nej „honorowej” bramki. Okazją tą była „jedenast-
 ka”, strzelona przez Durkę, ale nie uznana przez są-
 dzięgo.

Na meczu obecnych było około 10 000 osób
 w tem przynajmniej 75 proc. żydów.

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWOJ”
 Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
 w zakres drukarstwa, jak to:
 blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.
 Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Na wyplatę! Tanie wygodnie. Ach te deszczelki nie deszczel! Ale nie nie szkodzi kupię płaszcz gumowy angielski tylko u Leona Rubaszkińskiego 44. 1928-10

Sklep spożywczy do sprzedaży. Gdańska 11. 1833-2

Sprzedam dom murywany o 25 mieszkańach. Cena przystępna. Krucza 25 gospodarz. 1928-1

Okazyjnie sprzedam otomany, kozetki, krzesła, łóżka z materacami. Urzędnikom i robotnikom dogodnie warunki. Nawrot 8 tapicer S. Gabala 1940-1

Powozik do sprzedaży. Cegielniana 62 tel. 27-88. 1944-1

Parokonna do sprzedaży i bryczka na gumach na kucyka. Pomorska 47 telefon 13-50. 1645-1

Urządzenia sklepowe do sprzedaży. Wiadomość Sklep Bławatny Andrzej 5. 1053-2

Maszynę bebenkową mało używaną „Singer” sprzedam. zaraz. Kilińskiego 104 m. 15 Kozłowski. 1973-1

Maszyny do szycia najlepsze zagraniczne. sprzedaje najtaniej Rosen, Piotrkowska 82. 1975-7

Okazyjnie tania sprzedam sypialkę machoniową w dobrym stanie. 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, parter m. 15. 1967-3

Dwie szafy sklepowe na tytonie lub wódki do sprzedaży. ul. Cegielniana 92. 1972-1

Szafę, lustro, lator, dywan, kosz sprzedam. handlarze wyłączeni. Główna 55, m. 46, prawa strona. 1984-1

Sprzedam sklep z urządzeniem. róg Rzgowskiej i Mazurskiej Nr. 2. Wiadomość u gospodarza. 1969-2

Sklep spożywczy w dobrym punkcie, z powodu choroby zaraz do sprzedaży. Rzgowska 127. 1964-2

Kupię domek o kilku pokojach wolnych z ogrodem blisko stacji kolejowej lub w małym miasteczku o dobrej komunikacji. Miejscowość bez różnicy. Pośrednie wyłączeni. Oferty z podaniem ceny do „Rozwoju” pod „Mały domek”. 1924-2

Różne:

Akuszka masarzystka Piotrkowska 223 Drzymałowa. 1814-17

Akuszka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych Piotrkowska 132-14. 1787-10

Jest do oddania mały sklep i pokój z kuchnią, Pańska 100 róg Anny Wajs. 1932-3

Potrzebna służąca ze świadectwami umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się ul. Pomorska 30 restauracja. 1948-1

Oddam na własność chłopczyka miesięcznego. Sosnowa 1 u dozorczy. 1922-1

Puchalterii uczy nauczyciel szkół handlowych. Zapisy Andrzeja 30 róg Gdańskiej m. 7 w godz. 6-8. 1934-1

Landy, karety, powozy na skiby i spaceru do wynajęcia, ceny przystępne. Cegielniana 62 telefon 27-88. 1943-1

Przyjmę chłopca do terminu na stałe z całym utrzymaniem. Zakład krawiecki, Steliżuk, ul. Zamenhova Nr. 27. 1962-1

Haftu maszynowego, białego i kolorowego. Fillet ręczne i maszynowe wyczam przez miesiąc. Uwaga wyczam malowania i batik. Wschodnia 64, miesz. 22. 1966-2

Wytwórnia kolder watawych puchowych. Wykończenie oliwne. Ceny umiarkowane. Targowa 45, róg Główniej, Frankowska. 1974-5

Paniątka umiejąca szycić, pragnie wyjechać na sezon etni do większego gospodarstwa lub folwarka. Oferty do Rozwoju pod „bez persi”. 93-1

Potrzebny czeladnik szewski na targową rototę Dworska Nr. 27, front. 1985-2

Zdolna bieliźniarka i paniątka do ręcznego ażurku potrzebne. Ogrodowa 26. 1965-1

Przygotuję do egzaminów sierpniowych klasy I i II III. Oferty sub: „Szóstoklasistka”. 1946-1

KUCHARKA z dobrą swiadek. Kuchnia z dwoma potrzebna od zaraz. Główna 13 m. 2. 1985-2

Kursy francuskiego konwersacji. Kurs skrócony wakacyjny Poprawki. Kilińskiego 83-2. 1982-1

Rutynowy nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystasabia do egzaminów dla eksternów, 6-go Sierpnia 14, pralnia. 1977-3

ROBOTNIK do potrójnego szarpacza (Hoffmana) oraz podmajster na drugą zmianę może się zaraz zgłosić Szarparnia. Lange Przejazd 69. 1976-1

Lokal Handlowy, 4 pokoi do odstąpienia. Lipowa 27, cukiernia. 1968-1

Poszukuję 1-2 tysięcy na numer hipoteki. Warunki dobre. Tamże środa sprzedaż garderoby męskiej i damskiej, kosz podróżny. Kilińskiego 83-2. 1981-1

Młode małżeństwo poszukuje pokoju nieumeblowanego od zaraz. Wiadomość: ul. św. Anny Nr. 19 m. 34, Wawrzyniak. 1961-1

Przyjmę na mieszkanie 2 panów. Kilińskiego 60 m. 19. 1979-1

Zgubione dokumenty

Wozniowa Sywa Ita zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 1919-1

Leszczyński Franciszek zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 1942-1

Kulakowski Stanisław zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 1958-2

Dalke Olga zgubiła dowód osobisty wydany przez komisariat Rządu na m. Łódź. 1951-2

Harkawi Natalja zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi. 1976-3

Tylko Piotrkowska 9, front I p.
Nie kupujecie mebli.

zanim odwiedzicie magazyn mebli

zaopatrzone w WIELKI WYBÓR MEBLI komplety: sypialni, jadalni i urzędów kuchennych a SZCZEGÓLNE przedmioty pojedyncze szafy, łóżka otwierane, lustra i t.d. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. Daje również na wypłatę ratami miesięcznie UWAGA! po sepercji, firma moja mieści się nadal PIOTRKOWSKA 9

Zadnej fikcji nie posiadamy.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I piętro).

Tylko Piotrkowska 9, front I p. 1817

(UWAGA! Dla urzędników państwowych i komunalnych specjalne dogodne warunki.

Na raty!

ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MASZYNY DO SZYCIA
 NA BARDZO DOGODNYCH WARTOŚCIACH
 ORAZ CZĘŚCI PRZYNALEŻNE

FABRYKA MEBLI
 ŻELAZNYCH DZIE
 CINIANYCH SPACEROWYCH

WOZIKÓW
 KRAJOWYCH
 ZAGRANICZNYCH

DOBROPOL
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73

Długoterminowy Kredyt

Nadszedł nowy transport angielskich rowerów

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to tej się kłaniaj!

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki mę, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkińskiego.

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najwygodniejsze warunki!

Dla pań: Różne jedwabie na piaszczę, gabardiny, bostony, towary w piękne kraty, ryps, popeliny, szewioty, crepe de chine, tafta, chermesz, muslin, celeń, crepe marocaine, musliny, jedwabna popelina. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe, piaszczę gumowe, Flótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy białe, kolczowe, przescieradła, ręczniki, chusteczki, etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Kolory watawce, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy. 1667

Leon Rubaszkiński, Kilińskiego № 44.

Tel. № 36-48.

Firma egzystuje od 1899 roku

29 Wyjątkowej dobroci

Wirówki i konwie do mleka poleca

Związek Spółdzielni Mleczarskich

Łódź, Al. Kościuszki № 29.

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djanenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 1707

J. Olejniczak, Główna 14



Madeszły najnowsze modele

Ideal i podróżne Erika

25 lat w użytku! Ceny fabryczne za ideal 520 zł, za Erika 325 zł. Warunki przystępne. Na składzie także różne okazjone maszyny oraz wszelkie przybory. Nauka pisania na maszynach. Warsztat reparacyjny.

Adolf Goldberg,

Andrzeja 1. 1-sze piętro Tel. 37 54

Ruprecht Józef zgubił książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wyd. w Łodzi. 930-5

Zgubiony został paszport niemiecki i książeczka zapomogowa M. Rutkowskiej u l. Anny 21. 1971-1

Wielki Jozefa zgubił książeczkę zapomogową wyd. w Łodzi. 1965-

Na wypłatę!

Sweatry
Manufaktura
Galanterię
Jedwab
Firanki

Piotrkowska 37
(w podwórzu)

GENA OGŁOSZE: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strofika przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy; za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium - waga edakcja za bezpłatnie. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr w tygodniku 3.50; miesięcznie - 30.- zł